Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 18 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Po...
... (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 3

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILU... DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 715?. Lwów, środa, 13 sierpnia 1924. Rok XV.

Uchwały III. Zjazdu Legjonistów.

Nowy napad bandy sowieckiej.

Pogorszenie sytuacji ekonomicznej.

Lwów, 11. sierpnia.

Ogół nasz przerażony jest — i nie bez powodu — wzrostem drożyzny. Spodziewano się powszechnie, że nowy pieniądz, że złoty polski, wyposażony tak bogato podkładem kruszcowym, wpłynie na życie gospodarcze zbawiennie. Nawet ta okoliczność, iż spekulant, korzystając z przewalutowania, uregulował ceny nadmiernie wysoko, nie rzuciła popłochu. Rząd, pocieszano się, znajdzie przecież sposoby do opanowania żądzy nadmiernych zysków, a zresztą zmieniona iście cudownym sposobem sytuacja finansowa Państwa sama przez się uzdrowi zwolna stosunki.

Tymczasem nadzieje zawiodły. Drożyzna nie tylko nie załamała się w sobie, lecz czyni coraz większe postępy. My, którzy do niedawna uchodziliśmy za Państwo bezprzykładną taniością błogosławione, jesteśmy dziś najdroższym krajem w Europie. Nawet ludzie zamożni odczuwają to dotkliwie, a dla niezamożnych, dla owej „misera plebs", która stanowi trzon ogółu, sytuacja przybrała wprost katastrofalny charakter.

Nie wchodząc w głębsze przyczyny, publiczność widzi jedną tylko, wyzysk i ma żal do władz, że nie wezmą jej skutecznie w obronę przed zdzierstwem. Jakoż istotnie walka ze spekulantami — przyznać to trzeba — powinnaby większą ujawnić energję, posunąć się nawet do bezwzględności, aby roztoczyć skuteczną opiekę nad bezbronnym konsumentem. Ale to dałoby się stosunkowo łatwo uzyskać przez odpowiedni nacisk opinji publicznej. To powinno też nastąpić. I gdyby tylko wyzysk był powodem drożyzny, możnaby bez nadmiernych obaw patrzeć w przyszłość.

Niestety jednak najbardziej nawet drakońskie stosowanie ustaw o lichwie nie zdoła sprowadzić gruntownej poprawy. Przyczyny bowiem szalejącej drożyzny tkwią o wiele głębiej. Należy też przygotować ogół, że usunięcie ich nie będzie łatwe, a zatem i poprawa położenia gospodarczego nie da się uzyskać na poczekaniu.

W chwili obecnej rosnące ceny artykułów pierwszej potrzeby są wynikiem klęski, jaka spadła na Małopolskę. Nie ulega już wątpliwości, że rok bieżący zapisze się jako rok nieurodzaju. Stosunki atmosferyczne nie dopuściły roślinności do pełnego rozwoju, a dopełniła miary klęski niezmarka, niszcząc zboże na olbrzymich przestrzeniach.

Jestto wszakże zło przejściowe i przy odpowiednich zabiegach Rządu, dałoby się z niem jakoś radę.

Gorsza rzecz te niedomogi nasze, których pokonanie wymaga dobrej woli społeczeństwa, pewnego zaparcia się i ofiarności — a wiadomo, niełatwo o nie. Tu należy przerażające zjawisko, jakie przedstawia dziedzina pracy wytwórczej. Na to wszyscy godzą się, że pracujemy za mało. I to jest pewnikiem, że jakość pracy pogorszyła się znacznie. Ciągłe strajki zwiększają jeszcze ujemny wynik. Natomiast zarobki wzrosły niepomiernie, pociągając za sobą drożyznę towaru. Skutkiem tego wiele artykułów, wyrabianych u nas, taniej nabywać można, sprowadzając je z zagranicy, aniżeli kupując wyrób własny. Wytwarza się w następstwie tego błędne koło: Zarobki idą ciągle w górę, aby dotrzymać kroku drożyźnie, a skutkiem ich wzrostu rośnie znowu drożyzna.

Aby owemu „w kółko, panie Maciuju!" kres położyć, konieczne jest uzdrowienie przemysłu. To osiągnąć da się jedynie przez udzielenie mu odpowiednich kredytów. Pod tym zaś właśnie względem położenie przedstawia się bardzo niepocieszająco. Obecnie np. Bank polski, licząc się ze zwiększonem zapotrzebowaniem dewiz na jesień, powstrzymał kredyty, w następstwie czego wywiązała się ogólna stagnacja.

Łączy się z tem jeszcze i wpływ stosunków politycznych. Konferencja w Londynie swemi niespodziankami wiele zrządziła nam złego. Wszystkie waluty europejskie pod wpływem jej wyników idą w górę — z wyjątkiem złotego. Naszemu złotemu przez to, że fundowany jest głównie na dolarze, groz' niebezpieczeństwo, iż razem z dolarem spadać będzie. Tego spadku dolara, czeka niecierpliwie, jak wybawienia Ameryka, dusząca się pod brzmieniem złota zewsząd nagromadzonego i leżącego nieproduktywnie w bankach. Wysoki kurs dolara zamknął jej drogę do stosunków z krajami o niższej walucie, a teraz droga ta stanie otworem, gdy cena dolara spadnie. Ponieważ atoli — jak wspomniano — w ślad zatem pójdzie i spadek naszego złotego, więc też i cena jego nabywcza skurczy się, a tem samem drożyzna uczyni dalsze postępy.

Z tych ciężkich kłopotów mogłaby nas jeszcze wybawić: obfita pożyczka zagraniczna — oczywiście na przystępnych warunkach. Niestety — nie słychać, jakoby zanosiło się na nią. Nawet o zapowiedzianej transakcji opartej na naszym monopolu spirytusowym, głucho jakoś. Zagranica ciągle jeszcze nam nie ufa. Podziwia, że własnemi siłami daliśmy sobie radę z uzdrowieniem waluty, nie wyciąga jednak stąd wniosków politycznych, których



HUGHES

amerykański podsekretarz stanu, który odgrywa wybitną rolę w uregulowaniu kwestji reparacji niemieckich. Hughes bawił w Berlinie (gdzie otoczono go baczną strażą ze względu na planowany zamach), poczem wyjechał do Paryża i odbył konferencję z Herriotem i kierującymi mężami stanu Francji i Belgji.

pragniemy. Po części przypisać to należy nieszczęśliwym stosunkom politycznym, ciągłemu zmaganiu się Polski z napastliwością sąsiedów, po części jednak i temu, co dzieje się wewnątrz Państwa, nieporadności naszej w życiu gospodarczem. Nadomiar prasa zagraniczna informowana o Polsce przez jej wrogów, dolewa ciągle oliwy do tego ognia niechęci. Z drugiej strony podsyca go wielka finansjera żydowska, kierująca do Polski ciągle nowe fale imigracji żydowskiej, równocześnie zaś pracująca wszelkimi sposobami nad zniszczeniem Polski.

Położenie więc nie przedstawia się różowo. A jednak do zwątpienia niema powodu. Polska ma w posiadaniu tyle skarbów naturalnych, że tym czy owym sposobem, prędzej czy później — one nas wyratują. Idzie tylko o to, by prędzej, jak najprędzej, stan bowiem już dzisiejszy jest nie do zniesienia, a wszystko wskazuje, iż pogarszać się on będzie jeszcze. Aby do tego nie dopuścić cała usilność Rządu winna zwrócić się w kierunku pozyskania dostatniej pożyczki zagranicznej, a równocześnie społeczeństwo same niechaj pracuje nad pokonaniem przyczyn drożyzny, z własnej jego winy płynących.

DODATNIE SKUTKI ZNIESIENIA URZĘDU WYWOZU I PRZYWOZU

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 11 sierpnia. (Z.) W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. skarbu i przemysłu, **dotyczące zmiany opłat manipulacyjnych, pobieranych od przesyłek towarowych i pocztowych przy przywozie i wywozie z Polski.** Rozporządzenie to **zmienia** artykuł XV rozporządzenia dla taryfy celnej, z r. 1920. Mianowicie **zniża znacznie dotychczasową opłatę manipulacyjna, uiszczaną na** rzecz głównego urzędu przywozu i **wywozu. Znaczenie tego rozporządzenia** występuje na tle projektowanych zmian w administracji przywozu i wywozu, a mianowicie wobec zamierzonego zniesienia głównego urzędu przywozu i wywozu, które prawdopodobnie ma nastąpić w październiku.

—o—

SPECJALNE DYETY DLA POLICJI GRANICZNEJ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 11. sierpnia. (Z) „Gazeta Policji Państwowej" donosi, że Min. skarbu zgodziło się przyznać funkcjonarjuszom policji granicznej specjalne dyety. Kredyt na ten cel, licząc na 3 mies., wynosi 3 mil. złotych. To pozwoli zwiększyć wynagrodzenie miesięczne wszystkich funkcjonarjuszy służby granicznej w przybliżeniu o 75 procent.

—o—

KOMISJA LIGI NARODÓW PRZYBYWA DO WIEDNIA.

Wiedeń, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) „Sonn- i Montagszeitung" donosi, **że komisja Ligi Narodów, złożona z 6 członków przybędzie dnia 14. sierpnia do Wiednia.** Komisja ta z ramienia Ligi Narodów ma zbadać gospodarczy stan Austrji i nawiązać kontakt z austrjackimi przedstawicielami handlu i przemysłu oraz kierowniczemi sferami gospodarczemi.

—o—

Zaostrzenie strajku na Górnym Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 sierpnia. (Z.) W myśl ostatnich uchwał Rad załogowych **strajk na Górnym Śląsku będzie kontynuowany,** a nawet według ostatnich wiadomości sytuacja **znacznie się zaostrzyła.** Robotnicy nie godzą się na redukcję płac i **wskazują na rosnącą drożyznę.** Na dzisiaj został zwołany **kongres Rad** załogowych, na którym ma zapaść **uchwała zaostrzenia strajku.** Przez zaostrzenie strajku należy rozumieć **przerwanie robót niezbędnych dla utrzymania bezpieczeństwa.**

Nowy napad bandy sowjeckiej.

TYM RAZEM OFIARĄ PADŁ POWIAT DUBIEŃSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 sierpnia. (Z.) Dzisiaj przedpołudniem nadeszła tutaj wiadomość **bardzo niepokojąca z Kresów Wschodnich.** Mianowicie na terenie powiatu Dubieńskiego został dokonany **nowy napad bandy bolszewickiej, złożonej z 30 osób.** Zrabowano 12 koni. Do tej chwili szczegółów brak, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z bandą dobrze zorganizowaną przez władze sowieckie. **Pomimo na tychmiastowego pościgu nikogo do tej chwili nie ujęto.**

Konferencja londyńska.

DELEGACJA FRANCUSKA WRÓCIŁA DO LONDYNU.

Paryż, 10. sierpnia. (Tel. G. P.) Herriot, gen. Nollet i Clementel o g. 20.45 odjechali do Londynu.

Wiedeń, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) „Sonn und Montagszeitung" donosi z Paryża: Były minister skarbu Loucher wyjechał do Londynu.

—o—

NIEMCY GOTOWI DO OFIAR.

Berlin, 11 sierpnia. (Tel. G. P.) W czasie wczorajszego obchodu konstytucji niemieckiej w Monasterze, wygłosił przemówienie prezydent Rzeszy oświadczając między innymi, że ciężary, jakie dotąd ponosiła ludność obszarów okupowanych, muszą być rozłożone sprawiedliwie na ludność całych Niemiec. **Aby obszary okupowane oswobodzić jesteśmy gotowi, — mówił prezydent — wziąć na siebie narzucone ciężary, chociaż nie wiemy, czy się pod nimi nie załamiemy.**

—o—

O PRZYSZŁY TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI.

Paryż, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) „Le Journal" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów **poruszona była również sprawa przyszłego traktatu handlowego rancusko-niemieckego.**

—o—

CELEM POINFORMOWANIA PREZ. RZESZY.

Berlin, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) W celu poinformowania prezydenta Rzeszy i ministrów o przebiegu konferencji londyńskiej, przybył tu wczoraj z Londynu szef kancelarji gabinetowej, sekretarz stanu Bracht który wchodzi w skład delegacji niemieckiej na konferencję londyńską. Bracht wróci dziś przedpołudniem aeroplanem do Londynu.

Przedłużenie terminu zgłoszeń na Targi Wschodnie do 20 sierpnia br.

Lwów, 11. sierpnia.

Na skutek wystosowanych z wielu stron zapytań Zarząd Targów Wschodnich zawiadomił koła interesowane, że wobec stabilizacji waluty i trudności finansowych, jakie w związku z nią świat przemysłowy ma do zwalczenia, stawki za miejsca wystawowe w tym roku nie będą wystawcom podwyższane bez względu na spóźnioną porę ich zgłoszenia się.

W miarę zbliżania się terminu otwarcia IV. T. W. wzmaga się obecnie z każdym dniem liczba zgłoszeń ze strony firm, które nie zarezerwowały sobie w czas miejsca. Zgłoszenia opiewają przeciętnie na 150 do 200 m. kw. dziennie. Wśród wystawców figurują przedstawiciele wszystkich fabrycznych centrów Polski. Wystawa Rolnicza obesłana jest szczególnie bogato przez wschodnie i zachodnie Kresy Państwa. W branżach przemysłowych najsilniej obsadzone są dotychczas działy maszyn rolniczych i artykułów technicznych, dział przemysłu spożywczego, papiernictwa, konfekcji, obuwia, zabawkarstwa, elektrotechniki, kilimkarstwa i automobilów. Stoiska w niektórych działach są tak szczelnie zajęte, że Zarząd T. W. jest zmuszony nowozgłaszającym się wystawcom przydzielać miejsca z przestrzeni pierwotnie przeznaczonej dla innych branż. Skutkiem dającego się odczuwać w całym szeregu branż przepełnienia i celem utrzymania ścisłego i systematycznego podziału na grupy Zarząd T. W. postanowił w każdej bez wyjątku branży zarezerwować narazie jeszcze tylko pewną ilość wolnych miejsc dla tych wystawców, którzy udziału swego dotąd nie zgłosili. Aby umożliwić odpowiedni przydział miejsca w obrębie przynależnych branż Zarząd T. W. przedłużył termin ostatecznych zgłoszeń do dnia 20. bm. Po tym terminie spóźnione zgłoszenia w poszczególnych branżach bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

—o—

DEPESZE DO PREZ. RZPLTEJ, PREMJERA GRABSKIEGO I MIN. SIKORSKIEGO.

Warszawa, 11. sierpnia. (Z.) **W związku ze swoją rezolucją zjazd legionistów wysłał depeszę do Prezydenta Rzpltej, do premjera Grabskiego i do min. Sikorskiego z domaganiem się położenia kresu anormalnemu stanowi rzeczy, że twórca armji został usunięty od możności wyzyskania swoich zdolności.**

—o—

POWRÓT MAR. PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, 11. sierpnia. (Z.) Dzisiaj o godz. 12 w południe **przybył tutaj marsz. Piłsudski.** Pociąg był wspaniale udekorowany. Marszałka powitali delegaci okręgowych związków legionistów, skautów, strzelców i przedstawicieli miasta. Na dzisiejszej uroczystości założenia kamienia węgielnego jest obecny marsz. Piłsudski.

—o—

MINISTER DAROWSKI PRZYBYŁ DO KATOWIC.

Katowice, 11. sierp. (Tel. G. P.) Przybył tu minister pracy Darowski. W sali obrad Sejmu śląskiego **rozpoczęły się przy udziale minist. Darowskiego i innych przedstawicieli rządu centralnego oraz śląskiego urzędu wojewódzkiego obrady w sprawie zażegnania strajku.**

ECHA ZAMACHU NA ZAGLULA PASZĘ.

Londyn, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Policja egipska uzyskała dowody, iż **ostatni zamach na Zaglula-paszę pozostawał w związku z zamiarami restytucji byłego kedywa, znajdującego się obecnie w Szwajcarji.** Dokonano licznych aresztowań. Dalsze śledztwo w toku.

—o—

STARCIE KOMUNISTÓW Z POLICJĄ W LIPSKU.

Lipsk, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Podczas zebrania komunistycznego **przyszło tu wczoraj do poważnego starcia z policją. Urzędnik policyjny zranił wystrzałem z rewolweru tak ciężko pewnego komunistę iż ten zmarł w drodze do szpitala.** Policja aresztowała wiele osób.

Święto „Żołnierza polskiego".

Lwów, 11. sierpnia.

W dniu 15 sierpnia b. r. przypada rocznica wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą. W myśl rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych — dzień 15 sierpnia jest „Świętem Żołnierza". — Wojsko i Społeczeństwo: 1) czci w tym dniu chwałę oręża polskiego, któ ej ucsobieniem i wyrazem jest żołnierz; 2) święci także pamięć wszystkich poległych w wiekowych walkach z wr giem o całość i niepodległość Polski.

Garnizon miasta Lwowa obchodzić będzie „Święto Żołnierza" bardzo uroczyście według następującego programu: Dnia 14 sierpnia br. o godz. 8 wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta. Punkt wyjścia z placu św. Ducha. Dnia 15 sierpnia br. prz d południem: o godz. 9 na placu Marjackim uroczyste wzniesienie chorągwi narodowej na maszt, przegląd wojsk prze dowódcę Korpusu N. VI. Gen.-dyw. Malczewskiego Juljusza, poc em Msza św. polowa z kazaniem i błogosławieństwem. Po opuszczeniu chorągw narodowej odbędzie się defilada oddziałów wojskowych i organizacji cywilnych (M. S. O., Sokoła, Związku Strzeleckiego, Związku b Legjonistów, Związku Obr ńców Lwowa, Harcerzy, O hot. Straż Pożarnej itd.) pod pomnikiem Mickiewicza.

Tak podczas wzniesienia, jak i opuszczenia chorągwi narodowej, trębacze wojskowi grać będą „Hasło W. P.", orkiestra wojskowa ograa Hymn Narodowy, a wyznaczony oddział woj kowy odda salwy honorowe.

Uroczystości legjonowe w Lublinie.

BANKIET NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — Z POWODU NIEDYSPOZYCJI MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W BANKIECIE NIE WZIĄŁ UDZIAŁU.

Lublin, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Po manifestacjach, jakie odbyły się na cześć marszałka Piłsudskiego o godz. 20, odbyło się w sali Corsa **przyjęcie dla uczestników zjazdu.** O godz. 22 **odbył się na cześć marszałka bankiet** w sali Towarzystwa muzycznego. Marszałek Piłsudski z powodu trwającej niedyspozycji w bankiecie **nie uczestniczył.** Obecni na bankiecie byli: ks. biskup Fulman, generalicja z dowódcą O. K. gen. Romerem na czele, wicewojewoda dr. Bryła, prezes Rady miejskiej i prezes komitetu przyjęcia Turczynowicz, wiceprezydent Bielecki, prezes Związku legjonistów okręgu lubelskiego Edward Kwiatkowski, przedstawiciele prasy i wiele innych zaproszonych osób. Wygłoszono szereg przemówień, które wszystkie zakończyły się wzniesieniem toastu na cześć mar. Piłsudskiego. Pierwszy przemawiał gen. Romer imieniem wojska, drugi prezes Rady miejskiej Turczynowicz imieniem miasta, następnie poseł Jan Dąbski, który podniósł znaczenie czynu legionów i dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali legjoniści w czasie służby. Następnie prezes Związku weteranów z r. 1863 okręgu lubelskiego złożył hołd marszałkowi Piłsudskiemu. W dalszym ciągu przemawiali: ks. biskup Fulman, mecenas Paschalski, przedstawiciel młodzieży akademickiej i inni. Bankiet wśród podniosłego nastroju przeciągnął się niemal do rana.

—o—

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 11 sierpnia. (Z) Na prezesa Związku legjonistów **został wybrany** Walery Sławek, do zarządu dr. Szczepanowski, inż. Beniszewski Stefan Skwarczyński, Janusz Jędrzejewski, Chmielewski, Radzyński, dr. Konarzyński, red. Stpiczyński, dr. Barysz, art. malarz Szydliński i Paradistal.

Uchwały III. Zjazdu Legjonistów.

PRZECIW PRYWACIE I SOBKOWSTWU! — MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WINIEN BYĆ WYZYSKANY DLA PRACY PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, -- sierpnia. (Z.) Z Lublina donoszą: Trzeci Zjazd legjonistów przyjął następujące rezolucje:

Trzeci Zjazd legjonistów uchwala: Na legjonach i ich sympatykach **ciąży obowiązek wytworzenia zdrowej opinji publicznej, któraby nie pozwoliła na dalsze panoszenie się prywatny i sobkowstwa niebezpiecznego w naszem życiu państwowem i politycznem.** Podobnie jak w armji niechaj i wśród legjonów wyrośnie zdolne do obrony Państwa Polskiego **potężne zrzeszenie obywateli prawych, oraz będzie zapewniona wszystkim obywatelom sprawiedliwość społeczna, narodowościowa i wyznaniowa,** stanowiąca w wielkiej rodzinie narodu **czynnik postępu i spokoju.**

Rezolucja druga głosi: Trzeci Zjazd legjonistów stwierdza, że **marszałek Piłsudski twórca i zwycięski wódz armji narodu, nie znajduje w chwili obecnej odpowiedniego dla siebie urzędu, zwalczany przez obóz niewiary i bezsiły, która mu w ciągu długoletniej jego pracy dla narodu, rzucała kamienie pod nogi dla usunięcia go przy tworzeniu państwa i armji, która wzrosła na jego zasługach i dorobku jego pracy.** — Zjazd zwraca uwagę całego społeczeństwa na karygodne niewyzyskanie wielkich zdolności męża w czasie, gdy na każdym kroku brak odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach i domaga się od rządu a przedewszystkiem od ministra spraw wojskowych **podjęcia inicjatywy, któraby zapewniła Józefowi Piłsudskiemu należyte stanowisko w państwie.**

MILITARYZACJA POLICJI KRESOWEJ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa 10 sierpnia. (Z) Dziś zaj rozpoczynają się p między Min. spraw wojskowych a Min. spraw wewn. rokowania w sprawie militaryzacji policji kresowej. Ponieważ jednak militaryzacja wymaga abv utworzenia sp cjalnego na ten cel budżetu, przeto sfinalizowanie rokowań nastąpi po powrocie Premiera Grabskiego z Małopolski Wschodniej, którego spodziewać się należy w połowie bież. tygodnia.

—o—

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY ANGLJĄ A KRÓLEM HUSSEINEM

Londyn, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) „Morning Post" donosi z Kairu, że król Hussein odmówił podpisania traktatu, jaki miał być zawarty między Anglją a królestwem Hedżasu.

—o—

PO MATCHU BANKIET.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 11 sierpnia. (Z.) Wczoraj na matchu Polska—Finlandja, odbył się na cześć Finlandji bankiet w hotelu Europejskim. Na bankiecie byli obecni min. pełnomocny Finlandji, oraz przedstawiciele min. spraw zagranicznych

JAKÓB HENNERY. 6

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.
(Ciąg dalszy.)

— Co do tego, panie Lataupe — odparł reporter tonem spokojnym, ja mam zupełnie inne zdanie. Zastanówmy się tylko. Cóż to jest zbrodnia? Synteza, jako proceder naukowy. W jaki sposób ją można odkryć? Drogą analizy, — zatem znów proceder naukowy. Zatem...

Wszystko to pięknie wygląda w teorji, — ale zupełnie inaczej w praktyce.

— Chcesz pan może zrobić próbę?

— Nie wiem doprawdy, — odparł Lataupe, marszcząc gniewnie brwi, — czy mam się śmiać, czy gniewać... Za daleko posuwasz pan swoje żarty!... A cobyś pan powiedział, gdybym cię złapał za słowo?

— Powiedziałbym, — odparł reporter ze słodkim uśmiechem — że przykroby mi może było, gdybyś mi pan dał sposobność do przekonania go o słuszności mojej teorji.

Dyskusja stawała się nieprzyjemna dla wszystkich obecnych, nawet dla tych, którzy do pana Basselina nie odczuwali szczególnej sympatji — a i takich nie brakowało, boć przecież trudno wszystkim się podobać. Na szczęście przerwało ją wejście chłopaka, który przyniósł całą paczkę telegramów, nadeszłych właśnie od kilku ajencji.

Większość obecnych, których wiodła do redakcji prosta ciekawość, — widząc się zawiedzionemi w swych oczekiwaniach, zabierała się już do odejścia. Basselin, który zabrał się natychmiast do przeglądania nadeszłych depesz, zatrzymał ich ruchem ręki:

— Chwileczkę jeszcze, panowie! Nie będziecie tego napewno żałować! — Zadzwonił, a gdy zjawił się posługacz redakcyjny, zwrócił się do niego:

— Przynieś mi, chłopcze, urzędowy rozkład jazdy.

Po chwili żądana książka znalazła się już w rękach reportera. Przerzucił gorączkowo kilkanaście kartek, zatrzymał się wkońcu na pewnej stronie i podnosząc głowę tak przemówił:

— Kochani moi koledzy — w dzisiejszym porannym numerze zapowiedziałem, że w ciągu ubiegłej doby popełniona została zbrodnia, w odległości około dwustu kilometrów od Paryża, i że ofiarą tej zbrodni padła kobieta. A oto — co donosi agencja Havasa:

„Bourges. Ubiegłej nocy zniknęła w tajemniczy sposób ze swego mieszkania **młoda kobieta**, zamieszkała w Tracy nad Loarą. Z uwagi na dziwne okoliczności towarzyszące temu zniknięciu sędzia śledczy podjął natychmiast dochodzenia."

— Równocześnie — ciągnął dalej reporter, — stwierdziłem na podstawie urzędowego rozkładu jazdy, że Tracy nad Loarą oddalone jest **dwieście piętnaście kilometrów od Paryża.**

— Odpowiednie wnioski sami potraficie z tego wyciągnąć.

Rozległy się głośne okrzyki szczerego zdumienia: sprawa zaczęła naprawdę przedstawiać się interesująco!

Ale Lataupe nie chciał ustąpić:

— Wielka rzecz! — uśmiechnął się lekceważąco — poprostu zbieg okoliczności!

— Być może — odparł Basselin. — Przyzna pan jednak, że podobny zbieg okoliczności i to właśnie w dwóch zasadniczych punktach — musi uderzyć umysły wszystkich ludzi, choćby najsceptyczniej usposobionych.

— A niechaj je uderza — odpowiedział Lataupe — nie mam nic przeciw temu! Na mnie taka drobnostka nie robi żadnego wrażenia!

Oświadczenie to przyjęli obecni z nieukrywanem oburzeniem, zirytowani tem niedowiarstwem i uporem Lataupe'a, tem więcej, że ostatnie wiadomości wzmocniły silnie pozycję pana Basselina.

— Niemożliwy się już robi ten nasz „mechanik" — rzucił półgłosem uwagę jakiś jegomość w czarnem wizytowem ubraniu.

Był to sprawozdawca rubryki „Z życia towarzyskiego", który w ten sposób zrobił delikatny przytyk do zajęcia swego kolegi. Ten ostatni mianowicie prowadził w „Dzienniku" dział sportowy, w szczególności zaś dział lotnictwa.

(C. d. n.).

Wierzytelności czechosłowackie w Polsce.

NA POLSKO-CZESKOSŁOWACKIEJ KONFERENCJI W MORAWSKIEJ OSTRAWIE USTALONO SPOSOBY UREGULOWANIA TYCH WIERZYTELNOŚCI.

Lwów, 11. sierpnia.

W Morawskiej Ostrawie odbyła się konferencja delegatów czeskosłowackich wierzycieli i polskich dłużników w sprawie wyrównania **pretensji powstałych z interesów towarowych z okresu między 1. marca 1919 a 28. sierpnia 1923.** Na konferencji tej imieniem dłużników polskich brali udział przedstawiciele Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Bielsku, imieniem zaś wierzycieli czeskosłowackich delegaci Izb handlowych i przemysłowych w Bernie, Ołomuńcu, Opawie i Pradze.

Wedle art. 1. zawartej umowy wyrównanie w mowie będących pretensji, które zgłoszone być winny do jednej z Izb handlowych i przemysłowych najpóźniej do dnia 30. września 1924, nastąpić ma w koronach czeskosłowackich wedle ich rzeczywistej wartości w dniu płatności zobowiązania, która to wartość obliczoną będzie wedle kursu korony czeskosłowackiej w Zurychu. Płatność obliczonej w ten sposób kwoty ma nastąpić najwyżej **w sześciu po sobie następujących ratach miesięcznych,** z których pierwsza jest płatną w 30 dni po otrzymaniu przez odnośną Izbę handlową i przemysłową zawiadomienia, że pretensja nie podlega zarzutom. Ostateczny termin uiszczenia pretensji upływa z dniem 31. maja 1925. Zapłata poszczególnych rat ma nastąpić wedle wyboru dłużnika we frankach szwajcarskich lub koronach czeskosłowackich wedle kursu korony czeskosłowackiej w Zurychu w dniu zapłaty.

Tytułem odsetek zwłoki za czas od dnia pierwotnej płatności pretensji do dnia zawarcia ugody zalicza się 6 proc. od dnia zawarcia ugody, w razie płatności wekslami również 6 proc., a na wypadek spłat ratalnych bez weksli 9 proc. od sta rocznie. Jeżeli jedna rata nie zostanie w terminie zapłacona, cała niezapłacona jeszcze należytość staje się odrazu płatną.

Postanowienia tej ugody odnoszą się również do spraw wiszących w sadzie, o ile dłużnik zapłaci wierzycielowi koszta dotychczasowego sporu wedle sądowego ustalenia.

Powyższa umowa nie obejmuje pretensji, przeciw którym czeskosłowackie Izby handlowe zgłoszą **zarzuty w terminie jedon-miesięcznym** od dnia doręczenia zestawień. Rozpatrzenie tych zarzutów nastąpi na konferencji Izb handlowych i przemysłowych czeskosłowackich i polskich w Morawskiej Ostrawie w terminie dalszych 30 dni. W wypadkach szczególnie ciężkiego położenia materjalnego dłużników mogą być wyjątkowo na podstawie porozumienia się Izb, dopuszczone ustępstwa idące dalej od przyjętego umową sposobu spłaty. Postanowienie to jednakże nie ma zastosowania do tych dłużników, którzy nie zgłosili swych zobowiązań w ustalonym terminie do 30. września 1924.

W sprawie zjazdu
przedstawicieli miast małopolskich we Lwowie.

Wskutek wypadków wojennych, uległy również silnym wstrząśnieniem tak majątkowym jak gospodar czym niemal wszystkie miasta kresowe najbardziej nieszczęściem wojny nawiedzone, które nie tylko uginają się po dzień dzisiejszy pod brzemieniem długów, ale i teraz nie są w możności opłacić z własnego gospodarstwa i z własnych zasobów urzędników i służby miejskiej, a temsamem podołać twardym obowiązkom nałożonym na zarządy komunalne przez Państwo. Istnieje wprawdzie ogólne zrzeszenie wszystkich miast małopolskich z centralą w Warszawie, które raz do roku ściąga na walny zjazd wszystkich członków do jednego z większych centrów wojewódzkich, a zarazem prowadzi owocną walkę z Rządem Rzeczypospolitej o lepsze jutro dla miast w Polsce, jednakowoż mając siedzibę główną poza Małopolską i patrząc pod nieodpowiednim kątem widzenia nie jest w stanie być dobrym lekarzem dla najbardziej w Polsce okaleczałych miast kresowych. Nie ulega najmniejszej kwestji, że Rząd pragnąc mieć w miastach należytą podporę w przeprowadzeniu swoich reform i ulepszeń społecznych, musi w miarę możności wszelkiemi siłami dopomagać interesom majątkowym miast, jednakowoż pomoc ta jest stanowczo za małą i nie stoi w żadnym stosunku do żądań, jakie się w zamian za to stawia miastom. Ostatnimi czasy zaakceptował Rząd projekt ściągania podatku gruntowego oraz domowoklasowego przez zarządy miejskie i wiejskie, a nawet nakazano wszystkim sporządzenie tabel dla wymiaru państwowego podatku od nieruchomości a w zamian zato zaofiarowano wspaniałomyślnie władzom miejskim i wiejskim odszkodowanie w wysokości aż do 3% od ściągniętej sumy należności podatkowych. Zdawaćby się mogło, że kwota uzyskana z tego tytułu przyniesie miastom i wsiom kolosalne zyski i uzdrowi w zupełności zrujnowane finanse niemal wszystkich związków samorządowych w Państwie. Niestety, kto głębiej wniknie w istotę tej palącej kwestji i z ołówkiem w ręku obliczy w swojej komunie z jednej strony kwotę wpływów z podatków gruntowych, a z drugiej strony wydatki połączone z ogromem nowych ciężarów i zobowiązań, jakie się na barki miast i wsi spycha, ten szybko i dobrze zorjentuje się, że należałoby absolutnie podwyższyć udział procentowy miast w ściąganiu podatku gruntowego i domowo-klasowego, a zarazem poczynić cały szereg koncesji natury finansowej, celem unarodowienia krytycznych stosunków majątkowych w miastach i umożliwienia należytej sprawności w wykonywaniu ważnych i ciężkich świadczeń na rzecz Państwa.

Byłoby rzeczą konieczną i wskazaną, aby celem omówienia całego szeregu żywotnych i piekących spraw natury finansowej i gospodarczej oraz należytego sprecyzowania żądań z tytułu świadczeń na rzecz Państwa, urządzić w dniu 8. września b. r. w małej sali Magistratu we Lwowie o godzinie 10-tej rano walny zjazd delegatów wszystkich miast.

Oczekuję od wszystkich zarządów miejskich odpowiednich wniosków celem doprowadzenia zainicjonowanej sprawy do końca.

Inż. Antoni Hollender
komisarz rząd. miasta Tyśmienicy.

—o—

---

† Pułkownik-pilot Władysław Toruń.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Warszawa, 8. sierpnia.

Wy uczestnicy obrony Lwowa i Kresów Wschodnich pamiętacie dobrze tę postać. Spokojny, rozważny i odważny lotnik Władysław Toruń imponował swą zimną krwią i bystrą obserwacją towarzyszom broni.

Pierwsze dni obrony Lwowa zastały go już w pełnej pracy na lwowskiem lotnisku. Należał do garstki śmiałych pilotów, którzy na ruinach dawnego lotniska austrjackiego, rozpoczęli pracę około użycia „samolotów w obronie polskości Lwowa. Wśród najtrudniejszych warunków, wśród nieustannych walk szli prosto do celu, dając ze znoju swej pracy podwaliny lotnistwu polskiemu. Dziwny zaiste tragizm. Z trzech najlepszych i najserdeczniejszych przyjaciół ostatni zamknął oczy pułkownik Toruń, a dwaj jego towarzysze kapitan Bastyr i major Stec zginęli straszliwą śmiercią pod gruzami swoich aparatów.

— Lotnik nie umiera nigdy w łóżku — mawiał często pułkownik Toruń, nie wierząc wcale, żeby lotnik mógł inaczej zginąć, jak tylko w przestworzach i na swoim stalowym rumaku. Pułkownik Toruń wychodził ze wszystkich najtrudniejszych lotów, a nawet wypadków cało i bez szwanku. Podczas wojny światowej pełniąc służbę w marynarce i latając na hydroplanach, przelatywał codziennie niemal Adrjatyk, drwiąc sobie z wszelkich niebezpieczeństw. Raz, gdy wskutek defektu motoru musiał lądować z hydroplanem na środku Adrjatyku, jeden z krażowników podchwycił już w ostatniej chwili jego sygnały radiotelegraficzne z wołaniem o pomoc i szczęśliwie go ocalił.

A później, gdy zaczęły się te okropne walki o Lwów i kresy, dzielny lotnik codziennie po kilka razy wylatywał z lotniska lwowskiego na front bojowy, a ogniem karabinu maszynowego i bombami rzucanemi w kolumny atakujące nieprzyjaciół, szerzył popłoch i zamieszanie, współdziałając z piechotą i jazdą w obronie zagrożonych pozycji.

Dziwna była moc spokoju i równowagi u tego oficera. Wszak pamiętamy jeszcze dokładnie ten ciężki wypadek samolotowy pod Rzeszowem. Lotnik włoski, pułkownik Toruń i jeden z dziennikarzy, w drodze z Krakowa do Lwowa wskutek zepsucia się motoru na wysokości 1.500 metrów, zmuszeni byli lądować w niedogodnem miejscu. Aparat rozbił się całkowicie, a wszyscy odnieśli ciężkie rany. I tym razem pułkownik Toruń wyszedł z wypadku szczęśliwie, jakkolwiek leczyć się musiał przez kilka miesięcy.

Przeszedłszy ciężką służbę bojową, śp. Toruń na stanowisku dowódcy warsztatów lotniczych w Rakowicach pod Krakowem, a ostatnio w Warszawie oddał lotnictwu wielkie usługi, ciesząc się zaufaniem władz przełożonych. I nic nie wskazywało, że jego tak owocna i obfita w wielkie plany i nadzieje służba dozna nagle nieoczekiwanej zapory. Przed kilkunastu dniami pułkownik Toruń usiłował u siebie w domu na Żoliborzu naprawić w nocy światło elektryczne, które zgasło wskutek t. zw. „krótkiego spięcia“. W ciemnościach potknął się na strychu, i upadając uderzył się w brzuch i zemdlał. Dopiero w kilka dni później stwierdzono silne uszkodzenia wewnętrzne i krwiotok. Operacja nie przyniosła ratunku i rozpoczął się powolny zanik sił żywotnych.

Lecz jeszcze nie koniec tej smutnej tragedji.

W krótkim czasie po operacji pułkownika Torunia przywieziono do tego samego szpitala jego młodą żonę spodziewającą się rychłego rozwiązania. I choć zaledwie mury dzieliły żonę i męża, ukrywano starannie przed nimi wzajemnie wszystko to, co mogło pogorszyć stan dwóch, a właściwie trzech istot. W przeddzień zgonu śp. Toruń ucałował serdecznie swego kilkudniowego zdrowego i tęgiego syna trzykrotnie, po raz pierwszy i... ostatni.

Zamknął oczy, pozostawiając po sobie jaknajlepszą pamięć. Miejsce jego wiecznego spoczynku winno być na cmentarzu Obrońców Lwowa, z którego wyszedł i który bronił tak owocnie.

Cześć pamięci zasłużonego obrońcy Lwowa i Kresów Wschodnich! **St. Zachariasiewicz.**

—o—

Z życia Nowego Jorku.

Nowy Jork w sierpniu.

Amerykanie mogą sobie z dumą powiedzieć, że główna ulica Nowego Jorku nie ma sobie równej w świecie. Tam bowiem bije serce Ameryki, a bodaj że całego globu, — gdyż jest to siedziba amerykańskiej finansjery.

Gdziekolwiek spojrzysz, uderza cię bezprzykładna obfitość wszystkiego, co jest do życia potrzebne. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Jedwab odgrywa w Ameryce rolę naszego barchanu, nie widzisz też przeto kobiecej nóżki inaczej, jak w jedwabnych pończoszkach. W samym New-Yorku sprzedaje się ich, (t. zn. pończoszek) więcej, niż w całej Francji! Co w naszych sklepach spożywczych nazywamy „delikatesem“, tutaj nagromadzone jest wszędzie w ilościach mniej więcej takich, jak u nas — kartofle i kosztuje też tyle, co u nas się płaci za tę roślinę, odkrytą przez Drakego. Albo np. owoce.

W pierwszorzędnych hotelach i jadłodajniach, ba, nawet w domach największych bogaczy europejskich daremniebyś szukał tak cudownych owoców, jakie tu widzisz w każdym „sklepiku“ i za które zapłacisz prost śmieszne ceny. Co ci zaś najbardziej rzuca się w oczy, to niewiarogodne masy mięsa, w jakie to miasto obfituje. Śmiało twierdzić można, że wyrzuconemi z wielkich restauracji nowojorskich „resztkami“ możnaby wyżywić całe miasta europejskie. Bardzo ciekawy, bo wysoce charakterystyczny szczegół: w wystawach sklepów nowojorskich (i to nietylko specjalnych) zastanowią cię istne góry — rękawiczek gumowych dla pań. Do czegóż się one potrzebne? Do wdziewania przy sprzątaniu! U nas w składzie takim dostaje się tylko rzeczy, wchodzące w zakres chemji, tu zaś taka drogerja jest czemś jedynem w swoich rodzaju, bo łączy w sobie; pokój do śniadań, magazyn mód, cygar i tytoniu, skład materjałów piśmiennych sprzętów domowych itp.

Niesłychana mnogość sklepów i obfitość towarów w nich nagromadzonych nie tłumaczy się jednak bynajmniej tylko olbrzymią liczbą mieszkańców New-Yorku. Gigantyczna produkcja i siła pieniężna Ameryki wynika bowiem przedewszystkiem z bezprzykładnie wysoko rozwiniętej konsumcji. Nie znaczy to, by w stolicy Stanów Zjednoczonych nie było wcale nędzy. Istnieje ona i tutaj, tuż obok niebywałego bogactwa i przesytu. Ale o ile tylko ktoś zarabia, staje się zarazem i konsumentem w stopniu na naszej półkuli nieznanym.

Właściwością domów, zastanawiająca Europejczyka, przedewszystkiem jest, iż bez wyjątku noszą piętno jednego i tego samego „schematu“. Każde piętro, to jakby ulica wielkiego miasta europejskiego, na której znajdujemy zawsze następujący „porządek“ kantorów, czyli „officeä“: banki, towarzystwo asekuracyjne, dentysta, adwokat, skład węgla, biuro dzienników, jubiler, owocarnia, biuro telegrafu, skład cygar.

A wszystkie zewnętrznie są do siebie podobne: szyby ze szkła mlecznego i czarny napis firmy.

Godzina dwunasta w południe. Dostajesz zawrotu głowy. Bo oto te domy będące małemi miastami zaczynają wysypywać z siebie — ludzi śpieszących na drugie śniadanie do barów“ lub do t. zw. „city“ klubów. Te ostatnie są specjalnością prawdziwie amerykańską, znajdującą się przeważnie na najwyższem piętrze wielkich domów handlowych i są właściwie tylko wielkiemi pokojami do śniadań.

Mrowisko „śniadaniowe“ jest atoli niczem wobec tego, jakie ujrzysz o godz. 5 po południu, o której to godzinie kończy się w New-Yorku praca dzienna. Istna wędrówka ludów przedstawia się wtedy zdumionym oczom europejczyka.

Wszystko pędzi dosłownie na kolej podmiejską, jakby gnane przez rozszalały orkan, torując sobie i bez przykładną brutalnością drogę, bez względu nawet na — kobietę, która, jak wiadomo w Ameryce szczególną otoczona jest czcią, gdyż o tej porze „prawo“ płci nadobnej jest zawieszone.

W tem istnem morzu ludzi, „skałą“, o którą się fale rozbijają, jest „policman“, odznaczający się nerwami ze stali. Jak automat wydaje on swoje rozkazy a jeśli to nie pomaga, „wkracza“ spokojnie, bez słowa i zawsze ze skutkiem.

Amerykanin bowiem, ten wielki republikanin, musi słuchać, a czyni to nie z respektu dla władzy lecz — dla pracy. Skoro utrzymanie porząd ku publicznego jest „business“ (interes) policjanta, nie należy mu psuć interesu. Ale bo też inaczej życie na ulicach New-Yorku byłoby absolutnie niemożliwe.

Pozna w tobie tu każdy natychmiast „nowicjusza“, gdyż trzeba się dopiero nauczyć — chodzenia ulicą nowojorską na której grozi ci na każdym kroku niechybna śmierć.

Chodzenie polega tu na umiejętnem pędzeniu i zatrzymywaniu się na przemian, wedle wskazówek policmanów. Rzekłbyś, że to jakieś „telegrafowanie“ nogami. kreska, kropka, kreska, kropka itd. I tylko tym sposobem dostaniesz się możliwie szybko i bez wypadku tam dokąd dążysz.

Z ziemi stanisławowskiej.

Stanisławów, 11. sierpnia.

Samobójstwo w restauracji. Przed kilkoma dniami weszła do restauracji Fleischera przy ul. Sienkiewicza 1. jakaś pani i kazawszy sobie podać obiad, usiadła za stołem. W chwili gdy Fleischer udał się do kuchni, by zamówić zupę, nieznajoma porwała leżący przed nią nóż i poderżnęła sobie gardło. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala powszechn., gdzie okazało się, że nazywa się Katarzyna Wierzbicka i jest żona laboranta kolejowego. Mąż denatki wyjaśnił, że usiłowane samobójstwo ma za tło chorobę umysłową, na którą od pewnego czasu żona jego cierpi.

Skończyło się na strachu. Ubiegłego tygodnia około godz. 12 w nocy trzech bandytów uzbrojonych w karabiny wdarło się do mieszkania Jakóba Kinia w Ludwikówce ad Bursztyn. Przyłożywszy przerażonym mieszkańcom karabiny do piersi, zażądali pieniędzy, a gdy ci oświadczyli, że żadnej gotówki nie posiadają, bandyci rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Wówczas Kimmel korzystając z chwilowej nieuwagi bandytów począł uciekać, co tak napastników przeraziło, że porzuciwszy rozpoczęty rabunek, zbiegli w popłochu. Skończyło się na strachu i kilku sińcach, niemniej jednak sam fakt jest groźny i w związku z coraz bardziej mnożącymi się napadami rabunkowymi nasuwa poważne obawy co do bezpieczeństwa publicznego.

Straszne skutki nieostrożności. We wsi Sarnki dolne pow. Rohatyn, znalazł gospodarz Hnat Dowhan na polu granat 8 cm. pochodzący pewnie z czasów wojny. Chcąc go z pola swego usunąć, chwycił go w obie ręce i z rozmachem rzucił na pobliski gościniec. Granat eksplodował, wskutek czego Dowhan i dwie kobiety znadujące się w pobliżu zostali na miejscu zabici, żona zaś jego i parobek ciężko ranni.

Sprawa honorowa

o cześć b. cesarza Karola.

TRZY EKSCELENCJE AUSTRO-WĘGIERSKIE WYZWAŁY NA POJEDYNEK B. EKSCELENCJĘ KRÓLEWSKO-PRUSKĄ.

W ostatnich dniach bezrobotny światek byłych ekscelencji państw centralnych przeżył **nielada jaką sensację.** Komunikat o sensacji przysłali do prasy wiedeńskiej sami „kierownicy byłej austro-węgierskiej siły zbrojnej“. Te nieliczne dzienniki wiedeńskie, które wciąż jeszcze uprawiają **habsburską nostalgię,** komunikat opublikował dosłownie.

Komunikat stwierdza, że „Jego ekscelencja królewsko-pruski minister wojny i generał artylerji a. D. dr. von Stein“ w książce, zatytułowanej „Przeżycia i uwagi“ napisał na str. 107: **„Złe języki utrzymują nawet, że cesarz Karol nie odczuwał odrazy do zagranicznych pieniędzy“.**

Wobec powyższego i prawdopodobnie z uwagi na to, że zbrodnia zniewagi byłego majestatu ani w kodeksie republiki niemieckiej ani w kodeksie republiki austrjackiej przewidziana nie jest, **na specjalną uroczystą naradę zebrali** się panowie, których komunikat kierowników byłej siły zbrojnej wymienia jak następuje: „Ich Ekscelencje panowie: Feldmarszałek baron von Krobatin, c. k. minister wojny a. D., generał-pułkownik baron von Georgi, c. k. minister obrony krajowej a. D., generał infanterji baron Szurmay, królewsko-węgierski minister obrony krajowej a. D., feldmarszałek-lejtnant baron Czapp von Birkenstetten, c. k. minister obrony krajowej a. D., generał-pułkownik baron Roth von Limanowa-Lapanow, prezes austrjackiego związku oficerów i feldmarszałek-lejtnant baron Lukachich de Somorja, prezes krajowego związku oficerów“.

Panowie ci wydelegowali do Berlina „pana generał-majora a. D. Antoniego barona Lehara“ w tym celu, aby „w związku z wyżej wymienionem zdaniem o spoczywającym w Bogu Jego Cesarskiej Mości Cesarzu i Królu Karolu, zawartem w książce pana generała artylerji barona dra von Steina, **zażądali od autora książki wyjaśnienia ewentualnie satysfakcji“.**

Były królewsko-pruski ekscelencja **wziął bardzo do serca honorową misję** generał-majora a. D. Lehara, zwołał natychmiast w stolicy Eberta **„nadzwyczajną generalską honorowa radę“** niemieckiego związku oficerów i w następstwie orzeczenia tej rady panowie generał infanterji a. D. von Kuhl, generał-lejtnant a. D. Nostitz i generał-lejtnant a. D. Moewes w dniu 24. czerwca 1924 roku doręczyli panu Leharowi oświadczenie, w którem p. von Stein tłumaczy, że **przez wyrażenie „złe języki“ w swej książce chciał powiedzieć, że oskarżenie dotyczące braku wstrętu b. cesarza Karola do zagranicznych pieniędzy odrzuca on jako fałszywe,** że po dokładnem obecnie przeczytaniu swej własnej książki uważa, iż **powinien był wyrazić się jaśniej,** że uważa oskarżenie za oszczerstwo, że żałuje, że **odnośny ustęp w nowem wydaniu poprawi,** że upoważnia do zrobienia publicznego użytku z niniejszego swego oświadczenia itd.

Wszystko to podpisane było: **„von Stein, królewsko-pruski generał artylerji a. D. i minister wojny a. D.“** oraz kontrasygnowane: „Livius Borotha de Trsztenicza, królewsko-węgierski generał-major rezerwy“, oraz „Robert Pohl, pułkownik rezerwy“.

C. k. ekscelencje uznały wobec tego, że „sprawa dla pana generał-majora barona Lehara i jego wysokich mocodwców jest w zadowalniający sposób załatwiona“ i że cześć byłego cesarza Karola uważać należy za uratowaną.

Ujęcie mordercy ś. p. Mencla.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 10. sierpnia.

Dzisiejszy „Kurjer Stanisławowski“ donosi na podstawie otrzymanej prywatnie z Kałusza wiadomości, że **władzom bezpieczeństwa udało się schwytać jednego ze sprawców napadu na dwór w Medyni i zamordowania śp. Tadeusza Mencla. Jest to stelmach zamordowanego.** Bliższych szczegółów ujęcia mordercy na razie brak.

Drugiego sprawcy jeszcze nie schwytano, lecz wobec ujęcia głównego, jak się zdaje, sprawcy morderczego napadu, schwytanie jego nie będzie już przedstawiało trudności.

Giełda.

Lwów, 11. sierpnia.

Ruch na giełdzie nadal ożywiony przy kursach wysokich. W niektowanych Gazy Jaworzno zwyżkowały około 200 punktów Gazy osiągnęły 2375, Jaworzno (25) 29 (drobne) 32. Pomniejsze akcje utrzymały się na wysokości ostatnich notowań Lignoza osiągnęła kurs 30.—.

W akcjach bankowych znaczną zwyżkę osiągnęła akcje Banku hipo-

tecznego również Banku przemysłowego były silniejsze.

Arbitrażowe bardzo silnie zwyżkowały Browary doszły do 13.15, Chodorów 9 (po giełdzie) 9.15) Chybie 14, Zieleniewski 16.

Wszystkie inne akcje w żywym obrocie zyskały kilkanaście do kilkadziesiat punktów.

Dewizy nadal bardzo poszukiwane podrożały — Zurych doszedł do 99.25.

Tendencja nadal wybitnie zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

Giełda zbożowa.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od 23—24, żyto małopolskie 68/69 ex 1923 13—14, żyto małopolskie nowego zbioru 13.50—14.50, Jęczmień: małopolski browarniany 12.50—13, jęczmień małopolski pastewny 10.50—11, owies małopolski 44/45 ex 1923 13.50—14.50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

DALSZA HAUSSA NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11 sierpnia.

Akcyjna giełda wykazywała **dziś w dalszym ciągu silną tendencję zwyżkową.** Starachowice, Żyrardów, Modrzejów, Ostrowiec Węgiel i Cukier zyskały na kursie znacznie.

Na giełdzie dewizowej **w dalszym ciągu zwyżka walut europejskich a** w szczególności Londynu i Zurychu. Tendencja dla dewiz i akcji mocna.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja chwiejna lekko zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. $5{\cdot}20\frac{1}{2}$ do 5·21; dolary kanadyjskie $4{\cdot}94\frac{1}{2}$ do 4·95; korony czeskie $0{\cdot}15\frac{1}{2}$ do $0{\cdot}15\frac{3}{4}$, leje 0·02 do $0{\cdot}02\frac{1}{2}$; franki franc. $0{\cdot}27\frac{1}{2}$ do 0·28; franki szwajcar. 0·94 do 0·95; funty szterl. 22·60 do 22·70 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 390 zł. do 400 zł. drobne za sto tys. 180 do 190 zł. Niemieckie tys. stare za 100 tys. 16 do 18 zł.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 20·70 do 20·90, 20 mark. 23·90 do 24·00; 10 rubl. 25·90 do 26·00 gr.

Srebro: kor. austr. $0{\cdot}40\frac{1}{2}$ do 0·41; 5 kor. austr. 2·08 do 2·10; floreny 1·04 do 1·05; ruble 1·72 do 1·75; kopiejki za rubel 0·67—0·68.

KRONIKA.

Odczyt Prezesa Witosa we Lwowie.

We czwartek, 14 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Walne zebranie członków w Kole P. S. L. „Piast“ we Lwowie w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego (ul. Mickiewicza 26). Na zebraniu tem wygłosi odczyt Prezes Wincenty Witos na temat: „Jak pracować dla państwa i ludu?“. Niecztonkowie mogą otrzymać zaproszenia w Sekretarjacie P. S. L. „Piast“, ul. Sykstuska 58 a, oraz w Małop. Tow. Rolniczem.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek „Świecznik“ (gość. występ Solskiej.)

Wtorek „Czarownica“ (gość. występ Solskiej).

Środa „Kuglarz“, sztuka utopijna w 3 akt. Jastrzębiec Zalewskiego, premiera (gość. występ Solskiej).

Czwartek „Kuglarz“ (gość. występ Solskiej).

*

Teatr Mały z powodu częściowego remontu sceny i widowni **do 18. sierpnia będzie nieczynny.**

CYRK A. KORNACKI. Codziennie wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo Polski i o nagrodę 5.000 złotych. Dziś we wtorek 12 bm. walczą: **MARKO SWATINA** szampion Jugosławji i szampion Europy **ROLAND.** Druga para: szampion Szwecji **MORTON** z szampionem nowoprzybyłym z Łotwy **GRIKISEM.** 5961

Wystawa w Izbie rękodzielniczej. W miesiącu wrześniu z dniem 5. zostanie otwartą wystawa prac uczni i wystawa gazowa w salach Izby rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 1 8. Firmy przemysłowe mogą również wystawiać eksponaty, jednak wyłącznie pochodzenia rodzimego. Bliższych informacji udziela Sekretarjat Izby do dnia 31. sierpnia b. r.

Terminowa dostawa bagażu. Do M. K. Ż. napływają skargi, że bagaż pasażerów wysyłany jest ze stacji nadania i przeładunku często z opóźnieniem, wskutek czego pasażer po przybyciu na stację docelową nie ma możności odebrania zaraz bagażu i zmuszony jest nań oczekiwać i po parę razy zwracać się na stację, zanim bagaż otrzyma i również coraz mnożą się wypadki, że bagaż przybywa uszkodzony lub okradziony. Wobec tego wydała Dyrekcja kolei państw. we Lwowie następujące zarządzenie: Bagaż pasażerów zasadniczo powinien być wysyłany tym pociągiem, na który został przyjęty i którym jedzie pasażer i tymże pociągiem wzgl. odpowiednio skomunikowanym powinien przybywać do stacji docelowej. Odstępstwa mogą być dopuszczane tylko w razie konieczności zatrzymania bagażu na stacji w celu stwierdzenia zauważonych w nim uszkodzeń lub braku. W razie braku miejsca w wagonie bagażowym niemożności dodania do pociągu drugiego wagonu, należy w każdym razie dawać pierwszeństwo bagażowi pasażerskiemu przed przesyłkami nadzwyczajnemi.

WYPADKI.

(t) **Handel bydłem i nierogacizną** uprawiał nie mając na to koncesji i nie płacąc podatków Eljasz Stark. Aresztowany w Rzeźni miejskiej dla braku dokumentów.

(t) **Nową listę grzeszników** zestawiły wczoraj organa Urzędu do walki z lichwą. Są tam **rzeźnicy:** Leopold Pawłowski, pl. Unji Brzeskiej, W. Purzyński, Franc. Chmielowski, Gródecka 75, Wilhelm Todt, pl. Halicki, Antoni Podwiński, pl. Halicki, Al. Strzelecki, pl. Unji Brzeskiej, Fr. Pieniewicz, pl. Halicki, Maurycy Satz, Podlewskiego 2, M. Lechowiecka, pl. Halicki, Marja Handzlik, pl. Unji Brzeskiej, Feliks Kittler, pl. Unji Brzeskiej, M. H. Rubinstein, Kętrzyńskiego 21, St. Koziarski pl. Akademicki (niepoprawny kilka razy karany) i Emilja Hryćko, Serbska 14. Ponadto **piekarze:** S. Friedländer i L. Lehmel, obaj w Rynku.

(t) **Dwa psy bez kagańca rzuciły się na posterunkowego,** Pędę, pełniącego służbę przy ul. Konopnickiej i zmusiły go do użycia w obronie własnej bagnetu, którym psy zostały nieco pokaleczone.

(t) **Za kradzież roweru** Jerzemu Hichowi, zam. przy ul. Na Błonie 4 aresztowano robotnika kolejowego Aleksandra Matwijewskiego, zam. przy ul. Sadownickiej 27.

(t) **Ze strachu wytrzeźwiał** pan Jan Pietruś, właściciel realności przy ul. Bernarda Goldmana 5. Nocy wczorajszej, wracając podpity do domu przez ulicę Pelna, natknął się na żołnierza pełniącego wartę pod magazynami Wojskowego zakładu gospodarczego, z którym w przystępie pijanej irytacji rozpoczął dyskusję. Żołnierz, nie mogąc sobie dać z nim rady, wystrzelił raz w powietrze. Wytrzeźwiały pan Pietruś poszedł na skargę na żołnierza na Inspekcję policyjną.

Wpisy do Szkoły Położnych we Lwowie (przy ul. Pijarów 4) odbędą się od 1. do 5. października br. Kandydatki winny się zgłosić osobiście ze świadectwem przynależności, moralności, zdrowia i szczepienia, tudzież z metryką chrztu względnie urodzenia ewentualnie ślubu. Warunkiem przyjęcia conajmniej ukończona szkoła ludowa i wiek od 20 do 40 lat.

Dyrekcja Szkoły Położnych.

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranica zostali stamtąd jako obcokrajowcy **wygnani** i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apeluje tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „**Dwoje staruszków**“ przyjmuje Administracja „**Gazety Porannej**“, **ul.** Podwale 3.

Z całej Polski.

Związek redaktorów niemieckich w Polsce. Zawiązał się w Warszawie wyłącznie zawodowym i gospodarczym Związek niemieckich redaktorów. Związek ma charakter apolityczny i służy interesom członków.

Dalsze szczegóły napadu koło Spały. Nasz korespondent warszawski (Z) donosi nam: Ze Spały donoszą następujące szczegóły znanego napadu: Bandyci dokonali napadu w nocy, przyczem zasypali strzałami podróżnych, z których jeden został zabity, kilka osób rannych. Pościg zarządzono bezpośrednio. W obławie wzięła udział oprócz policji województwa warszawskiego, policja łódzka i policja powiatu opoczyńskiego. Poszukiwania w dzień i w nocy w lasach, jednakże akcja napotyka na trudności, gdyż ludność miejscowa pomaga ukrywającym się opryszkom, bojąc się ich, bądź też częściowo z wdzięczności za to, że napadali tylko na zamożnych kupców. Stwierdzono, że dwaj bandyci, którzy byli sprawcami napadu, są uciekinierami z więzienia w Przemyślu. Nowy komendant policji powiatu rawskiego p. Stasiński objął urzędowanie po swoim poprzedniku, który nie wykazał żadnych kwalifikacji. W tej chwili utworzony został w odległości 4 klm. od Spały nowy posterunek policji, zaopatrzony jest we wszelkie środki techniczne, oraz przydzielono mu konną policję i rowerzystów.

(Ct) **Zięć zabił teścia siekierą.** 50-letni Iwan Parobij, gospodarz w Lisich Jamach koło Lubaczowa, **wrócił** onegdaj w nocy pijany do domu i bez przyczyny napadł na śpiącą żonę i zaczał ją bić. W obronie matki stanęła córka, Marja, mieszkająca wraz z mężem Janem Gołębiowskim i dwojgiem dzieci w tejże chacie. Rozjuszony Iwan rzucił się na córkę. Wszyscy z chaty uciekli, pozostał tylko z dzieckiem na ręku zięć Jan Gołębiowski. Stary Parobij uchwycił siekierę i z krzykiem skierował się ku Gołębiowskiemu. Ten wyrwawszy siekierę z rąk Parobija, zadał mu 4 ciosy w głowę. Parobij runął na ziemię i w trzy godziny później dokończył życia. Gołębiowski dobrowolnie oddał się w ręce policji.

Ze sportu.

Bieg okrężny I. K. C. w Krakowie.

Kraków, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się trzeci bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ o puhar srebrny. Do biegu zapisało się 84 zawodników, stanęło zaś 61. Punktualnie o godz. 10 na dany znak przez startera ruszyli zawodnicy ławą poprzedzani przez oddziały cyklistów i motocyklistów. Do mety przybył pierwszy Stanisław Ziffer (Tow. sport. Wisła). 2) Baran Michał (Sekcja sport. koła młodz. zakład. w Wieliczce). 3) Przytuła Franciszek (29 pp. strzelców). 4) Kawa Franciszek (Klub sport. Czarni we Lwowie), 5) Dąbrowski Henryk (Cracovia). 6) Beski Władysław (AZS. Lwów), 7) Motyka Zdzisław (SNTT. Zakopane). 8) Panicz Stefan, (Tow. gimn. Sokół Bogucice na Górn. Śląsku. 9) Dobrzański (Tow sport. Wisła), 10) Jecznyk Marjan (Klub sport. Sosnowiec). Zwycięzca Ziffer otrzymał srebrny puhar wędrowny i złoty żeton pamiątkowy. Następnych 9-ciu otrzymało srebrne żetony pamiątkowe. Publiczności było bardzo dużo.

*

Zawody w piłkę w Wiedniu.

Wiedeń, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Zawody w piłkę nożną Rapid przeciw Ostmark 8:1 (4:1). Admira przeciw W. A. C. 5:1 (0:0), Slovan przeciw Wacker 1:0 (1:0).

Śmierć „następcy Liszta“.

Lwów, 12 sierpnia.

Jak już donieśliśmy zmarł Ferrucelo Busoni, sławny pianista i kompozytor włoski, — kapelmistrz, pedagog i publicysta, przeżywszy lat 58.

Busoni był jedną z najwybitniejszych postaci współczesnego świata artystycznego Europy — a cechowały go: wszechstronne uzdolnienia muzyczne, oraz idealizm twórczy.

Wstąpił na widownię muzyczną, mając lat 16, jako już dojrzały artysta, a gra jego wzbudzała niebywały entuzjazm. — „W grze Busoniego było to „je ne sais quoi!“ — powiada Gliński — nie poddające się analizie teoretycznej a przekonywające i porywające w sali koncertowej, co cechuje grę artystów prawdziwie wielkich. — Kolosalny rozpęd tej gry, żywiołowa siła, olśniewająca gra odcieni, precezyjność techniki — wszystko to usprawiedliwiało tytuł „następcy Liszta“, jaki towarzyszył Busoniemu niemal od zarania jego kariery“.

Po kilkunastu występach Busoni był już znanym w całej Europie i został zamianowany członkiem honorowym akademji bolońskiej, mając lat 20 był już profesorem wyższego kursu w Helsingforsie, następnie w Moskwie i w Bostonie, poczem przez dłuższy czas przebywał w Berlinie i w Wiedniu.

Sława jego jako pianisty doszła do zenitu w r. 1894. — Mimo tych jednak nadzwyczajnych tryumfów, porzucił działalność odtwórczą, w której był prawdziwym genjuszem, — oddalił się od publiczności i od estrad koncertowych — i poświęcił z idealizmu pracy kompozytorskiej, — spokrewniając się tą tragedją z Leonardem da Vinci. — Napisał: „Rapsodję indyjską“, dwa kwartety smyczkowe, dwie sonaty skrzypcowe, dwie suity na orkiestrę, koncert fortepianowy, koncert skrzypcowy, poemat symfoniczny: Pojoklas Tochter“ etc. — Wydał także we własnem opracowaniu utwory organowe Bacha na fortepian i ogłosił: „Entwurf einer neuen Aesthetik der Tonkunst“, na czele którego położył znamienne słowo: „Ich will das Unbekannte!“ — W szkicu tym pełno jest oryginalnych twierdzeń, które wywołały burzę w konserwatywnych obozach muzycznych. — Pod koniec życia Busoni niektóre z nich odwołał, w artykule swym p. t.: — „Junge klassizität“ oraz napisał list otwarty przeciw współczesnemu modernizmowi muzycznemu, potępiając w nim wszystkie objawy postępu w muzyce.

Busoni uchodził za świetnego znawcę stylów. Jego kadencje do koncertów Mozarta, Beethovena i Brahmsa nie mają sobie równych (a wiadomą jest rzeczą, jak trudno jest wniknąć w ducha autora sztuki — by napisać dobrą kadencję) — natomiast o wartości jego oryginalnych kompozycji były podzielone zdania.

Ostatni pobyt Conrada-Korzeniowskiego w Polsce.

„Jestem z ducha literatury polskiej".

Ostatni raz bawił Józef Conrad w Polsce w roku 1914, przed samym wybuchem wojny europejskiej. Wybrał się był właśnie z Anglji z synem na dłuższy pobyt do ojczyzny, gdy w Krakowie zastał go wybuch wojny. — Miał głośny pisarz jechać wówczas do p. Retingerów, do Goszczy pod Ojcowem, lecz ponieważ granica pod Michałowcami została zamkniętą przez Austrjaków — pozostał tedy w Krakowie, poczem czas pewien zabawił w Zakopanem, a wreszcie przez Wiedeń wrócił do Anglji. Austrjacy przepuścili go grzecznie do Londynu.

Miałem wtedy możność — pisze p. J. M. „P. W." — możność poznania w „Grand-Hotelu" w Krakowie przypadkowo tak głośnego w Europie i Ameryce Józefa Conrada, mówienia z nim i przekonania się, że wbrew twierdzeniu niektórych jakoby Conrad „nic wspólnego nie miał z polskością ani z literaturą polską" — czuł się on wielko Polakiem, ale nawet ideowy pęd swej twórczości wiązał z literaturą naszą.

Conrad — właściwie Konrad Korzeniowski — był zbyt rasowo-polską postacią, iżby mógł się łatwo zasymilować nawet w oceanie życia rasy anglo-saskiej. Zjeździł wszystkie morza świata, wszystkie lądy — a jednak czuł się Polakiem, miał sentyment polski, kochał polskość. Fakt to niezbity i wielce i wielce wymowny.

Dwa lata temu ukazała się w Warszawie wierszowana praca p. A. Słonimskiego p. t. „Rozmowa Josepha ze Stefanem" (t. j. niby rozmowa Conrada z Żeromskim w Zakopanem), w której autor przypisuje Conradowi kosmopolityczną duszę, nieczułą na sentyment prochów ojców i ojczystej ziemi.. Ani krzty niema w tem prawdy. Otóż właśnie, mimo, że znał Conrad świat cały — był Polakiem w duszy.

Pamiętam, że gdy mówiliśmy o literaturze polskiej — Conrad z entuzjazmem rzekł: „Dla mnie twórczość Mickiewicza i Słowackiego — jest wszystkiem. Całym pietyzmem otaczam naszą wielką poezję. Jestem z ducha literatury polskiej! Konradem nazwała mię matka w epoce „Dziadów" Mickiewicza!...

Ba, chciał nawet coś przełożć z języka polskiego na angielski: „by spłacić dług wdzięczności wobec swej ojczyzny", jak się wyrażał. Prawda, że byłaby to lepsza propaganda od dzisiejszej M. S. Z-owej... Doradzałem mu wtedy powieść „Gody życia" Dygasińskiego, lub „Eros i Psyche" Żuławskiego. Bardziej był bowiem skłonny do przełożenia jakiejś rzeczy dramatycznej. Niestety, nie było mu co więcej doradzić. Niestety! Prowincjonalizm naszej twórczości scenicznej nie wiele mógłby nam przynieść zaszczytu w Londynie, a skompromitować mógłby tłómacza. Bardzo się interesował Conrad twórczością Żeromskiego, którego następnie poznał osobiście w Zakopanem. Na nowszą literaturę polską znał mało — i nic dziwnego: Oderwany był latami od Polski.

Twierdzenie, jakoby był obojętny dla Polski również upada, gdy się zanotuje, że napisał nawet nowelę osnutą na tle niedoli emigranta polskiego chłopa, pt. „Janko Górnik". Wyszła po polsku we Lwowie lat temu 15, nakładem Towarzystwa Nauczycieli. Mal je w niej krwawy los reprezentanta naszej biedoty, rzuconego do Anglji. Rzecz to pokrewna w tonie Sienkiewiczowskiemu utworowi, „Za chlebem"..Mocno czarna, pesymistyczna...

Z żalem mówił Conrad o okropnych przekładach Sienkiewicza na angielski, co rzeczywiście, jako wielki stylista, pisarz ten boleśnie odczuwać musiał.

Podczas wojny napisał cały szereg szkiców omawiających sprawę polską. Weszły one w tomie „Notes on life and letters". Przyczyniły się też niemało do spopularyzowania wśród „nieczułej" Anglji sprawy polskiej.

Conrad nie był bynajmniej ciasnym nacjonalistą polskim. Napewno nasi endecy hurra-patrjoci i prześladowcy kresów nie byliby z niego zadowoleni... Znał dobrze ten skromny człowiek nasze ciężkie wady: lenistwo ducha, brak demokratyzmu, pyszałkowatość i z lekką ironją mówił o tych rzeczach — ale mimo wszystko, wierzył, że jest w ujarzmionym narodzie polskim zdrowie, które przemoże te choroby. Pewno tkwiło w nim przekonanie co w Wyspiańskim, że: „ino trzeba zechcieć chcieć"...

MALOWANE NÓŻKI.



Kaprysy mody najsilniej wybujały w Stanach Zj. Oto widzimy, jak miss Glorja Swanson, artystka filmowa, wprowadza nową modę malowanych nóżek. Specjalista malarz japoński przy pomocy delikatnego pędzelka ozdabia nóżki miss Swanson wytwornemi deseniami, które pozwolą uroczej divie występować bez pończoszek i budzić furorę.

Zjazd, który winien zainteresować społeczeństwo polskie.

Na zjeździe tym ustalony będzie plan akcji sabotażowej.

Pogranicze sow., 11. sierpnia.

Z Moskwy donoszą: Na koniec sierpnia zapowiedziano zwołanie do Moskwy **zjazdu kierowników i organizatorów akcji sabotażowej**, — prowadzonej przez komunistów w ostatnim czasie na szeroką skalę, szczególnie na terenie państw, sąsiadujących z Rosją sow. Zjazd ten, który — rzecz jasna — odbywać się będzie ściśle konspiracyjnie, ma omówić wyniki dotychczasowej działalności, oraz określić i zatwierdzić plan przyszłej akcji „Kominternu" na polu sabotażu.

Jak twierdzą w kołach wtajemniczonych, plan ten został opracowany wedle dyrektyw wyższych organów partyjnych, a obejmować ma **zniszczenie na obszarze zwalczanych państw jak największej ilości mostów kolejowych, organizacje strajków w fabrykach i innych przedsiębiorstwach o znaczeniu wojskowem, wreszcie zniszczenie warsztatów i narzędzi powietrznej oraz chemicznej obrony tych krajów.** Równocześnie plan ten przewiduje konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na sprawę organizowania „komjaczejek" („gniazd komunistycznych") w rejonach z rozwiniętym przemysłem metalurgicznym oraz w zagłębiach węglowych. **Utrzymują również, że cała ta gorączkowa „praca przygotowawcza" znajduje się w związku z przewidywanem przez kierujące koła sowieckie nadejściem w najbliższej już przyszłości „wielkich i nagłych zdarzeń"** o ogromnej doniosłości...

O konieczności „przygotowania się do wielkich zdarzeń" mówił również Trocki, nawołując młodych oficerów do tychżego oraz dokładnego zapoznania się z obcymi językami. „Języki te — jak między innemi podkreślił Trocki — są bronią i to bronią nie małej wagi, nikt bowiem nie może wiedzieć, jak się ukształtują stosunki Europy już w najbliższej przyszłości"...

Równocześnie dokonano na całym terenie państwa sow. masowych aresztowań osób, podejrzanych o szpiegostwo wojskowe na rzecz państw sąsiednich. Gdy nawet czerezwyczajce nie uda się zebrać dowodów „winy" posądzonego o szpiegostwo, to zaaresztowane osoby oskarżone zostają o — **znajomość lub „podtrzymywanie" stosunków z agentami obcych państw.** Tak np. w Żytomierzu aresztowano kilka osób pod **zarzutem „utrzymywania kontaktu z agentami polskich panów".** Co prawda, to sformułowanie oskarżenia jest co najmniej — nie całkiem zrozumiałe, a w świecie prawniczym stanowić będzie zupełne „novum", wedle jednak kodeksu sowieckiego niewątpliwie wystarczy, aby postawić oskarżonych „pod stienku".

—o—

Dział ekonomiczny.

JARMARK CHMIELARSKI.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 11 sierpnia. (Z) Bank Gospodarstwa Krajowego postanowił poprzeć tzw. „jarmark chmielarski", który odbędzie się w październiku. Organizacja „jarmarku chmielarskiego" znajduje się w rękach warszawskiej giełdy towarowej. Bank udzieli lokalu i znacznych zaliczek na chmiel. Ze strony Banku zajmuje się organizacją dyr. Roszkowski.

—o—

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz Kurs kroju i szycia. 5630-2

PASY brzuszne, rupturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żylaki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gąbki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko **STANISŁAW BARAN**, Lwów, Akademicka 26. 5260-30

Materjały elektrotechnicz.

motory, dynamomaszyny najtaniej u firmy **Bernard Fanzer**, Kopernika 17. Tel. Nr. 1508. 5803

Rękawiczki wełniane

podwójne i pojedyncze, męskie, damskie i dziecinne, również

Pończochy

„Pół-jedwabne“ i „Flor“ cienkie poleca

Fabryka pończoch i rękawiczek

S. ZYLBERMANA

Suwałki, Kościuszki 10.

Egzystuje od 1800 roku. — Przedstawicieli poszukiwani. 59 6

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stefana Kowalskiego

Lwów, ul. Senatorska l. 4.

wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres mechaniczno-ślusarski, tak we Lwowie jak i na prowincji. Naprawa sikawek pożarnych i pomp wszelkiego rodzaju oraz wodociągów i t. d. Przeprowadza ujęcie źródeł dla gmin i miast. 5842

Z kopalń Koncernu Gieschego i Skarbofermu

najlepszy

węgiel górnośląski

i koks Gottharda i Knurowskiego

po cenach najtańszych, dostarcza

TADEUSZ WASUNG i S-ka

Lwów, Chorążczyzna 18, Telefon 8-33.

Na żądanie kredyt według umowy i spłata na raty. 5935

TARGI LIPSKIE

Targ ogólny połączony z Targiem Technicznym i Budowlanym

od 31. sierpnia do 6. września 1924

Karty legitymacyjne z uprawnieniem do zniżek wizowych i kolejowych wydaje z grzeczności Kancelarja główna *Aleksandra Lewickiego* Lwów, pl. Marjacki 10. 5954

Dr. Stanisław Lewicki

w Krynicy ordynuje jak zwykle Dom „pod Trąbką“. 5466

Motory ropne, tokarnie, heblarki, strugarki, gatry, lokomobile, cement, papę, papę, prasy do dachówek — poleca **„PILOT“, Lwów, Batorego 4.** 5810

NAJWIĘKSZY MAGAZYN GRAMOFONÓW oraz największy wybór najnowszych płyt, jak: „TITINE“, „TUTENKAMEN“, „BANANY“ etc. u firmy

Immerglück

5402 JAGIELLOŃSKA 17.



znaku

CZAJNIK

dzięki swej wydajności jest najtańszą w użyciu a równocześnie najlepszą.

Przetarg

na dzierżawę piekarni wojskowej „Danja“ w Krakowie 5945

ogłoszony jest w „Monitorze“ Nr. 175 z dnia 1 sierpnia, oraz w „Polsce Zbrojnej“ N. 208 z dnia 31 lipca. 1 zał.

Kierownik Rejonu Inż. Sap. Kraków

Inż. Paszkowski, ppłk. m. p.

Zakład fotograficzny i powiększeń

MARKA MÜNZA

znajduje się we Lwowie **tylko przy ul. Jagiellońskiej l. 15. (obok pla cu Smolki).** Żadnej filji tak we Lwowie, jak i na prowincji nie posiada. Wykonuje roboty w zakres fotografi wchodzące jaknajstaranniej i jaknajtaniej. 59 4

M. LEWICKI

ul. Zyblikiewicza 2

POLECA: Kawę, herbatę, czekoladę, kakao, tyż konserwy, kompoty, wina, koniak francuski, likiery. BUFET OBFICIE I WZOROWO ZAOPATRZONY. KUCHNIA WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.

Tel. Nr. 16 13. 5815

ODDZIAŁ WĘGLOWY

BANKU ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika l. 4 Telefon 156 i 832.

w Katowicach, ul. Jana l. 14, Telefon 1210.

Objąwszy zastępstwo na **Wschodnią Małopolskę** koncernu węglowego **„GIESCHE“** Spółka Akcyjna na Górnym Śląsku, sprzedaje węgiel ten we wszystkich sortymentach, uznany ogólnie dla swej wydajności kalorycznej **za najlepszy,** tak w wagonowych ilościach jakoteż detalicznych i z dostawą przed dom.

Na żądanie udziela **kredytu wekslowego,** a także oddaje węgiel na spłaty w 6 i więcej **ratach miesięcznych.** Dla instytucji, zakładów przemysłowych, kooperatyw i odsprzedawców przy stałych dostawach większych ilości **specjalne warunki i opusty cennikowe** do osobnego umowienia. 5 95

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

KAPELUSZE SKÓRZANE

ostatniej mody dla pań, panienek i dzieci w wielkim wyborze

w składnicy

RUDOLFA NEUWELTA

pl. Marjacki 8. 554

Młyńskie urządzenia

5931

ROLINDUSTRIA S. A., Lwów, Fredry 9

wyłączne zastępstwo **Firmy SECK, DRESDEN.**

Ogłoszenie.

Z masy upadłościowej są do nabycia w drodze dobrowolnej licytacji:

1. **Maszyny rolnicze „Case“:** 4 traktory, 4 pługi, 4 brony, młockarnia oraz **części zapasowe na około 50 traktorów.** Wszystko leży w Poznaniu.

2. **Udział 74,6 % kapitału** Towarzystwa Akcyjnego **„Fabryka Naczyń Emaljowanych“** w Gętartowicach, powiat Rybnicki — Górny Śląsk. Natychmiastowe ustąpienie Rady Nadzorczej zapewnione.

3. **Nieruchomość w Katowicach** przy Rynku nr. 8 (Tom VIII karta 305)

Zgłoszenia — tylko piśmienne w listach poleconych — przyjmuje niżej podpisany do 28. sierpnia r. b.

Zarządca masy upadłościowej Emila De Ryss

STANISŁAW LATANOWICZ,

zaprzysiężony rewizor ksiąg,

5925 **Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 4.**

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, depesz., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłka pocztowa 4 zł. 50 gr. — Za granica 5 zł. 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.